

Anna Ciechanowska – doktorantka w SWPS w Warszawie, pracuje w Instytucie Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy. Zajmuje się archetypami w kulturze, demonologią ludową oraz problematyką *gender studies*.

ANNA CIECHANOWSKA

OPISUJĄC NOMADĘ...

My greatest fear is to become petrified: to become a tree, to put out roots and not be able to move. I have a fear of immobility, of being stuck in one spatio-temporal dimension. It is a variation of a fear of death, a kind of death, of turning to stone and not being able to move again.

Rosi Braidotti¹

Rosi Braidotti od wielu lat pozostaje jedną z najbardziej znanych w Europie Zachodniej współczesnych teoretyczek feminizmu. Jej nazwisko wymieniane jest w jednym ciągu z Lucy Irigaray, Hélène Cixous, Judith Butler, Julią Kristevą czy Donną Haraway, a zatem badaczkami, których myśl w znaczący sposób wpłynęła na kształt toczącej się obecnie debaty feministycznej i femi-

1 Wywiad Kathleen O'Grady z Rosi Braidotti, online: <http://userpages.umbc.edu/~korenman/wmst/nomadic.html>.

nistycznego dyskursu. Braidotti jest często przywoływana, cytowana, a także publikuje w znanych i uznanych naukowych czasopismach poświęconych tematyce feministycznej i kobiecej. W Polsce pozostaje jednak nadal badaczką „do odkrycia”, a jej nomadyczna koncepcja, poza wąskim gronem zainteresowanych, pozostaje właściwie nieznana.

Przywołanie przez Rosi Braidotti figury nomady jest znaczące w dwojaki sposób. Z jednej strony, pozwala na (mimo wszystko) umiejscowienie proponowanej koncepcji w pewnej tradycji filozoficznej. Będzie się ona zatem sytuowała i żywo czerpała z teorii poststrukturalistów, zwłaszcza Gilles’a Deleuze’a, Michela Foucaulta czy Jacques’a Derridy, koncepcji „śmierci podmiotu”, a wreszcie ze współczesnej filozofii feministycznej. W ostatnim przypadku szczególnie istotnymi źródłami inspiracji i punktami odniesienia stały się refleksje Luce Irigaray oraz Donny Haraway, choć w rozważaniach Braidotti nie brakuje również nawiązań do myśli innych teoretyków i teoretyczek. Z drugiej strony, nomadyzm ma w tym ujęciu bardzo wyraźny osobisty, egzystencjalny charakter i wymiar. Jak zresztą pisze autorka we wstępie do *Podmiotów nomadycznych*:

Moja praca jako myślicielki nie ma języka ojczystego, a jedynie następujące po sobie tłumaczenia, przemiany, adaptacje do zmieniających się warunków. Tym samym nomadyzm, którego bronię jako alternatywy teoretycznej, jest także sytuacją egzystencjalną, która przekłada się na styl myślenia (s. 23)

oraz dalej:

[...] opis stanu nomadycznego został ugruntowany w moich doświadczeniach życiowych, wcielam je i sytuuję w możliwie najbardziej konkretny sposób. Autobiograficzny ton, który przyjęłam we wstępie i pozostałych esejach, świadczy o tym, że staję się odpowiedzialna za działania nomadyczne, o których piszę. Jeśli jest to metafora, to przedstawia i streszcza ona całą sferę mojej egzystencji, jest retrospektywną mapą miejsc, w których przebywałam (s. 29).

Te osobiste doświadczenia to przede wszystkim częste zmiany miejsca zamieszkania – Braidotti urodziła się we Włoszech, wychowywała w Australii, kształciła we Francji, by wreszcie zamieszkać i pracować w Holandii. Konieczność przemieszczania się w znaczący sposób wpłynęła nie tylko na jej sposób myślenia, ale również na praktykę pisarską. Z tą ostatnią w szczególności związana jest wielojęzyczność wymuszająca przyjęcie postawy i etyki, które pozwalają na pozostanie „wiernej sobie” (s. 40). Przemieszczanie się między miejscami i językami sprawia, że styl pisarski Braidotti charakteryzuje się bezustannym naznaczeniem bycia pomiędzy. To „pomiędzy” wpływa zaś zarówno na sposób myślenia, świadomość, jak i na tożsamość. Nomadyzm proponowany przez Rosi Braidotti to jednak nie nomadyzm w sensie ścisłym, związany z trybem życia, przemieszczaniem, podróżą, gdyż jak czytamy: „Nie wszyscy nomadowie podróżują po świecie; najwspanialsze podróże można odbywać bez opuszczania swojego otoczenia. Stan nomadyczny definiuje obalanie konwencji, a nie dosłownie akt podróżowania” (s. 28). Jest to natomiast



rodzaj szczególnie krytycznej świadomości, która pragnie wyzwolenia z zastanych, ugruntowanych w filozoficznej i społecznej tradycji sposobów myślenia i zachowania. Postulat ten wymusza niejako różnorodność, zmienność, wielowymiarowość, a nawet pewne sprzeczności. Jednocześnie zaś koncepcja ta staje się propozycją budowania nowej kobiecej podmiotowości i tożsamości. Celem tego artykułu jest, z jednej strony, przedstawienie koncepcji nomadycznych podmiotów i nomadycznego stylu, z drugiej zaś próba umiejscowienia tych propozycji w obszarze toczących się dyskusji nad podziałem na dyscypliny naukowe we współczesnej humanistyce.

Figuracje

Podstawowym pojęciem, którego w konstrukcji swojej koncepcji używa Rosi Braidotti, jest „nomada”. Przywołuje ono skojarzenie ze szczególnym typem ludów czy kultur, które w istocie są nomadyczne, a ich sposób życia polega na ciągłym przemieszczaniu się. Z wyobrażeniem egzystencji wędrownych społeczności związany jest swego rodzaju pierwiastek romantyczny. Nomada swym sposobem życia zaprzecza utartym społecznie i politycznie akceptowanym schematom. Bez względu na uwarunkowania zewnętrzne jest wolny. Nie dotyczą go uwarunkowania polityczne, ekonomiczne i społeczne na większą skalę – żyje zgodnie ze swymi zasadami, na swój własny często niezrozumiały dla innych sposób. Najważniejsze jednak, że żadne granice czy odległości nie są dla niego przeszkodą – swobodnie je przekracza i pokonuje. Wyobrażenie bezgranicznej wolności jest inspirujące i pociągające, wydaje się bowiem spełnieniem marzenia o wyzwoleniu z wszelkich ograniczeń, barier, rutyny i zobowiązań. Z tego właśnie wynika romantyzowanie nomadyzmu – to wolność zawsze, pomimo i wbrew wszystkiemu – zapomina się bowiem, że nawet nomada nie wędruje bez celu i zasad. Rosi Braidotti, odwołując się do rzeczywistych doświadczeń ludów nomadycznych, przedstawia nomadyczny podmiot już bez tej romantycznej otoczki. „Nomadyczny podmiot jest mitem, to znaczy fikcją polityczną” (s. 28) – pisze; nomadyczność to jednak w pełni uzasadniony i świadomy wybór. Nomada jako figura przywołuje skojarzenia z pewnym stylem życia, a także sposobem myślenia czy budowaniem tożsamości, skrajnie odmiennymi od tych, które znamy.

Tej podstawowej figuracji Braidotti przeciwstawia dwie inne – migranta i banity, aby jeszcze bardziej podkreślić zdolność nomady do balansowania „pomiędzy”. Nie jest on bowiem uwikłany w uwarunkowania społecznego funkcjonowania – nie zmienia miejsca pobytu dlatego, że musi, lecz dlatego, że chce. To odróżnia go zarówno od banity, jak i migranta. W ich przypadku bowiem decyzja o przemieszczaniu się wynika z uwarunkowań zewnętrznych. Banita zmuszony jest do opuszczenia swej ojczyzny (w tym także „małej ojczyzny”) ze względów politycznych czy społeczno-politycznych – musi wyjechać, aby móc dalej żyć. Konkretnie powody wygnania nie są tak bardzo istotne dla opisu jego sytuacji, oznacza to, że niezależnie od przyczyny opuszczenia pewnej mikrospołeczności, jego dalsze życie na zawsze pozostanie



naznaczone poczuciem straty, niesprawiedliwości, tęsknotą, a jego funkcjonowanie w nowych warunkach – poczuciem obcości i alienacji. Jednocześnie banita nie może powrócić do utraconej ojczyzny. Chociaż jest t u t a j, wolałby być t a m, zaś funkcjonowanie t u t a j nie jest łatwe – zawsze jest obcym, co naraża go na niebezpieczeństwo ze strony innych ludzi, ale też często także on sam pozostaje wrogo nastawiony do nowego otoczenia.

W podobnej sytuacji znajduje się migrant. On również niejako zmuszony jest przez okoliczności zewnętrzne do zmiany miejsca zamieszkania, choć decyzję o wyjeździe podejmuje sam. Sam wybiera też swoje nowe miejsce (miejsca). Jego wyjazd jednak nie jest definitywny – zawsze może skorzystać z drogi powrotnej, aby znowu być u siebie. Okoliczności zewnętrzne wpływające na decyzję o przemieszczaniu się związane są przede wszystkim z warunkami ekonomicznymi, te zaś – z kwestią klasy. Migrant, poza nielicznymi wyjątkami, zawsze będzie reprezentował klasę niższą – zarówno w swojej pierwotnej ojczyźnie, jak i w nowym kraju. Nowe miejsce ma dawać możliwości i szanse na to, czego nie można było osiągnąć w pierwszym. Ewentualna decyzja o powrocie, pozostaniu lub kolejnej zmianie miejsca zamieszkania uzależniona jest od tego, co jeszcze można osiągnąć, co już się udało zdobyć i w jaki sposób owe sukcesy mogą poprawić dalsze społeczne funkcjonowanie. Migrant nie wróci do ojczyzny z niczym, narażając się na obniżenie posiadanego wcześniej statusu i złośliwe komentarze otoczenia. Wróci, jeśli powrót będzie oznaczał lepsze życie. Pozostanie lub zmieni miejsce zamieszkania na inne, jeśli tam, gdzie jest (lub się znajdzie) będzie lepiej, niż gdyby wrócił. Podobnie jak w przypadku banity, sytuacja egzystencjalna migranta nie jest łatwa. On również jest i prawdopodobnie pozostanie obcym w swoim nowym miejscu, a jego życie naznaczone będzie tęsknotą, nostalgią. Przeszłość związana z ojczyzną zawsze będzie stanowiła rodzaj piętna wpływającego na odbiór teraźniejszości.

Nomada przeciwstawiany jest również najpopularniejszemu bodaj toposowi studiów feministycznych, tj. ujęciu kobiecej tożsamości jako swoistego planetarnego uchodźstwa, które zainicjowała w *Trzech gwineach* Virginia Woolf. „Jako kobieta [...] nie posiadam ojczyzny. I nie chcę jej posiadać. Moją jedyną ojczyzną, jako kobiety, jest cały świat”² – to zdanie wpłynęło na rzesze późniejszych pisarek i teoretyczek feminizmu. Wyobrażenie kobiecej banicji, choć przez swe romantyczne inklinacje wydaje się pociągające i inspirujące, w dalszej perspektywie okazuje się zgubne. Podążając szlakiem wyznaczonym przez Woolf, należałoby bowiem przyjąć, że kobiety łączy to, czego nie mają – są globalnie bezdomne, bez kraju, punktów zaczepienia czy oparcia. Zrównuje się przy tym wszystkie kobiety, ignorując różnice istniejące między nimi³. Braidotti zwraca uwagę, że ta popularna metafora nie przystaje rów-

2 V. Woolf, *Trzy gwinee*, [w:] tejsze, *Własny pokój. Trzy gwinee*, przeł. E. Krasieńska, Sic!, Warszawa 2002, s. 287.

3 Zarzut o uprzywilejowywanie pewnej konkretnej klasy i kobiet rasy białej w tym kontekście stawiała Virginii Woolf choćby Alice Walker w *In Search of Our Mother's Garden*. Wskazywała na odmienną doświadczeń i potrzeb kobiet wywodzących się z różnych klas społecznych i o różnym pochodzeniu etnicznym, dla których metafo-



niez do opisu kondycji kobiet we współczesnym świecie. Ignorowanie różnic i tworzenie romantycznego wyobrażenia kobiety-banity oddala od refleksji nad poważnymi problemami, przed którymi staje Europa na przełomie XX i XXI wieku, związanymi na przykład z rzeczywistymi problemami wygnań, migracji oraz praw ludzi przybywających do nowych krajów. Ujęcie kobiet jako pozbawionych swojego miejsca pozbawia je szans na wywieranie realnego wpływu na otaczającą rzeczywistość, osoba bez korzeni nie jest bowiem w stanie wpływać na to, co jest tu i teraz. W miejsce chwytliwych uogólnień, Braidotti postuluje namysł nad różnicami, jakie występują w sytuacjach przedstawicielek różnych mniejszości, narodów itd. To właśnie te różnice mają być obiektem zainteresowania i punktem wyjścia dla budowania nowych politycznych rozwiązań (s. 49). Mogą również stać się szansą na zbudowanie nowej kobiecej podmiotowości.

Budowaniu nowej tożsamości i podmiotowości ma służyć przywołanie figury nomady. Nie bez powodu zostaje on przeciwstawiany banicie i migrantowi. Odróżnia go od nich przede wszystkim stosunek do miejsca, w którym przebywa. Choć banita i migrant zmuszeni są do opuszczenia swych ojczyzn i poszukiwania nowej przestrzeni życiowej, zawsze pozostają przywiązani do ziemi. Ojczyzna, miejsce pochodzenia zawsze będą dla nich ważnym punktem odniesienia. Podobnie istotną rolę będzie odgrywał nowy kraj – to w nim będą starali się budować trwałą podstawę swojej dalszej egzystencji. Stałe punkty odniesienia są niezbędne, by mogli zachować i w dalej budować swoją tożsamość. Pamięć, nostalgia, wspomnienie i tęsknota są procesami, które determinują ich dalsze funkcjonowanie. W przypadku nomady związek z ziemią, stałym miejscem czy punktem odniesienia ulega dekonstrukcji. Istotnym elementem budowania przez niego tożsamości nie jest przywiązanie do jednego miejsca, lecz wprost przeciwnie – przywiązanie do bycia pomiędzy. Nomadyczny wędrowiec, tak jak nomadyczny podmiot konstruowany przez Braidotti, nieustannie znajduje się gdzieś między dwoma punktami. Dłuższe lub krótsze pobyty w konkretnym miejscu i czasie nie mają większego znaczenia – są przypadkowe, warunkowane okolicznościami zewnętrznymi oraz własnymi decyzjami.

Nomada zatem nie tęskni za ojczyzną – nie ma jej jednej, a każde miejsce może stać się nią na chwilę. Podobnie nieistotny jest dla niego cel podróży, odnalezienie miejsca idealnego – każde odwiedzane również na chwilę nim się staje. W życiu nomady ważna jest podróż. Nie oznacza to jednak uzależnienia od przemieszczania się czy podróży. W odróżnieniu od banity i migranta, nomada nie dąży do trwałości i zakorzenienia, nie jest ani bezdomnym, ani poszukującym domu. Przywiązanie do ziemi ma w jego przypadku charakter przemijający i doraźny. Figuracja ta służy Braidotti jako sposób ukazania specyficznego rodzaju podmiotowości, dla której trwałość i statyczność są

ra planetarnego uchodźstwa okazuje się kompletnie nietrafiona, gdyż w żaden sposób nie opisuje ich egzystencjalnego doświadczenia.

elementami zbędnymi. Nomada to podmiot, który „zrzekł się całkowicie idei ukształtowania, nie tęskni za nim” (s. 50). Jego tożsamość powstaje w wyniku zmian, przejściowych stanów, doraźnych relacji. To, co dodawane, nie służy budowaniu określonej spójnej jedności, lecz wpisuje się idealnie w Deleuzjańską figurę rizomatycznego korzenia, kłącza. Nie ma tu ustalonego porządku dodawania nowych elementów, kształtowania kolejnych cech czy zdobywania doświadczeń wedle ustalonego wzorca. Tożsamość nomady jest nietrwała, nieustannie się zmienia, co nie znaczy, że pozbawiona jest stałych elementów. Jej stałość i spójność wynika z powtórzeń, cykliczności i rytmiczności samego przemieszczania. Jednocześnie z owym przemieszczeniem związana jest szczególnie zdolność do tworzenia powiązań. Nomada podróżuje – bez względu na to, czy w sensie fizycznym, czy tylko intelektualnym – bez konkretnego celu, dla samego aktu podróży, a w związku z tym niejako zmuszony jest do tworzenia i odtwarzania pewnych powiązań, związków, koalicji, więzi. Ich powstawanie jest przygodne i doraźne, a jednocześnie wyzwolone z terroru granic. Nomada tworzy więzi ponad barierami, zdaje sobie bowiem sprawę z ich nietrwałości i przypadkowości. Bez względu na rodzaj i siłę tworzonych związków, podmiot obdarzony nomadyczną świadomością nigdy nie wchodzi w nie w pełni ani nie akceptuje w całości, ponieważ oznaczałoby to zgodę na wiążące się z nimi ograniczenia. Dlatego nomadyczna tożsamość zawsze pozostaje ruchliwą i nie do końca uchwytana.

Nomadyczny podmiot jest figuracją, którą Braidotti przeciwstawia migrantowi i banicie. Jednocześnie staje się on narzędziem refleksji nad sytuacją kobiet oraz budowania i rozumienia tożsamości kobiecej (feministycznej). Warto jednak zauważyć, że choć sama filozofka osiłą swych rozważań czyni właśnie podmiot kobiecy, nomadyczna propozycja może doskonale posłużyć do redefiniowania męskości, a także pomagać w uchwytaniu wszelkich nieheteronormatywnych, nieschematycznych realizacji tożsamości i podmiotowości. Figuracja nomadyczna pozwala na opis nie tyle stałych elementów, zastanej całości, ile właśnie procesu jej kształtowania, wpływania i oddziaływania na nią różnych doświadczeń. Istotą nomadycznej tożsamości i podmiotowości jest bowiem ruch i działanie, te zaś wywołują nieustanne zmiany. Braidotti wskazuje, że nasza tożsamość nie jest budowana z elementów stałych, lecz ze stanów przejściowych, tego, co chwilowe, zmienne, wyłaniające się z przypadkowości i rodzące się z tego, co pomiędzy. Nomada, którego cała egzystencja sprzeciwia umiejscowieniu i który nieustannie znajduje się między miejscami, zdarzeniami, innymi, przypadkowymi ludźmi, wydaje się jedyną adekwatną i możliwą figuracją pozwalającą na opisanie nowego rodzaju podmiotowości i świadomości.

Teoria i praktyka nomadyczna

Koncepcja nomadyczna w zamyśle Rosi Braidotti to propozycja filozoficzna, która – wyrastając z tradycji feministycznych i poststrukturalistycznych – stara się przełamać ich ograniczenia i niespójności. Braidotti, wbrew popularnym



twierdzeniom o „śmierci podmiotu” przedstawia propozycję budowania nowej podmiotowości, zwłaszcza kobiecej. Nomadyzm jest nie tylko nową podstawą filozoficznej refleksji, ale też propozycją myślenia o myśleniu, filozofii, porządkowania wiedzy i doświadczenia. To styl, który w swym założeniu zawiera otwartość, swobodę i pewną zgodę na dowolność i przygodność nawiązań i budowania powiązań. Zezwala on na łączenie pozornie sprzecznych elementów, by pokazać ich twórcze właściwości. Myślenie staje się w tym ujęciu działaniem z potencjałem wpływania na rzeczywistość i zmieniania jej. Braidotti często zresztą podkreśla ten praktyczny, polityczny wymiar nomadyzmu. Teoria, która pozostaje tylko teorią, która stanowi cel sam w sobie, jest koncepcją niewystarczającą i zawodną. Nomadyzm może stać się sposobem na przededefiniowanie dotychczasowych ujęć podmiotowości, skonstruowania na nowo podmiotowości kobiecej tak, aby w miejsce proponowanego przez Woolf planetarnego uchodźstwa, kobiety mogły stać się obywatelkami świata. Poszukiwanie tożsamości kobiecej, zdaniem Braidotti, nie może zacząć się od zaakceptowania „śmierci podmiotu”. Przyczyna tego jest prosta – nie da się uśmiercić podmiotu, który w rzeczywistości nigdy nie funkcjonował na równych prawach z innymi. Podmiot, który w tym miejscu powinien zakończyć swój żywot, to nie podmiot w ogóle, ale jego szczególny rodzaj wytworzony przez zachodnią filozofię – uniwersalny podmiot wiedzy, stanowiący fałszywe i zwodnicze uogólnienie „człowieka” jako heteroseksualnego mężczyzny rasy białej, reprezentanta klasy średniej. Nomadyzm to szansa, by wszelkie inne podmiotowości, niepasujące do tego wzorca, mogły w ogóle zaistnieć. Jednocześnie to również szansa na odejście od zastygłych w zachodniej filozofii, dualistycznych ujęć kultura-natura, ciało-dusza. Braidotti twierdzi, że w celu skonstruowania nowej podmiotowości należy na nowo przemyśleć jej cielesne korzenie. Każdy podmiot jest umiejscowiony w konkretnym miejscu i czasie, jest globalny i lokalny jednocześnie. Doświadczenie cielesności jest integralnym elementem podmiotowości. Ucieleśniony podmiot to kategoria, w której krzyżuje się to, co fizyczne, z symbolicznym i społecznym (s. 27). Od żadnego z tych aspektów nie można uciec, a koncentracja na jednym z nich jest wyrażeniem milczącej zgody na wynikające z tego ograniczenia. Braidotti nawołuje do interdyscyplinarnych i wielodyscyplinarnych działań. Podkreśla zjawisko zacierania granic między poszczególnymi dyscyplinami, obserwowane jest we współczesnej nauce. Taka sytuacja pozwala na funkcjonowanie w niej nomadycznych pojęć, które mogą swobodnie przemieszczać się z jednego dyskursu do innego. Dzięki temu powstają nowe powiązania między dyscyplinami, a pojęcia nabierają nowych sensów. Choć Braidotti podkreśla pozytywne skutki owego przemieszczania, a czasem – pozbawiania pojęć ich pierwotnego znaczenia, ostrzega również przed pojawiającym się zagrożeniem – przeładowaniem metaforami i możliwym w efekcie zaciemnieniu powstających z ich użyciem teorii. Postuluje nie tylko budowanie interdyscyplinarnych i transdyscyplinarnych powiązań, lecz także zmianę stylu, w jakim badacze mają się wypowiadać. Przede wszystkim chodzi o odrzuce-



nie suchego, akademickiego, uchodzącego za „naukowy” stylu, na rzecz stosowania różnorodnych środków wyrazu i form wypowiedzi (s. 67).

Poruszanie się pomiędzy dyscyplinami wydaje się współcześnie jedynym sposobem prowadzenia naukowych rozważań. Interdyscyplinarność czy transdyscyplinarność to także jedyne alternatywy dla feministycznych działaczy (działaczek) i teoretyków (teoretyczek). Przemieszczanie się w poprzek granic i poprzez rozmaite obszary dyskursu naukowego, nieustanne bycie pomiędzy i przejazdem, pozwala nie tylko na ujmowanie niedostrzegalnych dotąd zjawisk, ale również na odkrywanie i tworzenie powiązań między nimi – wydawać by się mogło niemożliwych czy nieistniejących. To szansa na zbudowanie nowych relacji obdarzonych możliwością wpływania na rzeczywistość.

Koncepcja nomadyzmu w ujęciu Rosi Braidotti nie daje się łatwo zaklasyfikować. Zdaje się łączyć w sobie zarówno idee inter-, jak i transdyscyplinarności – porusza się niejako pomiędzy nimi jak prawdziwy nomada. Nie daje się łatwo przypisać. Zresztą owe przypisanie do określonego stanowiska byłoby dla tej koncepcji szkodliwe, powodowałoby jej skostnienie i „odnomadycznienie”. Nomadyczny podmiot i nomadyczne ujęcia zawsze powinny wymykać się prostym i jednoznacznym klasyfikacjom.

Rosi Braidotti, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. Aleksandra Derra, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, 309 s.